

Jews on the background of the demographic statistics of Lviv, 1918-1939

The article characterizes statistical population of Lviv in 1919-1939, particularly referring to the Jews. It describes quantity, ethnic, religious and socio-professional structure of Jewish population, their age and the level of education. Lviv was particularly important center of political and educational life in the Second Polish Republic. According to the results of state censuses, one may conclude that three dominant nations in Lviv used to be the following: Poles, Jews and Ukrainians. Germans, Czechs and Russians constituted smaller percentage. Minorities accounted for about 50% of the total population of Lviv. Almost 50% of the population constituted Roman Catholics – Poles, 31,5-35% – followers of Judaism – Jews, and 9,2-12% – Greek Catholics – Ukrainians. The characteristic feature of social and professional structure of Lviv was the dominance of Poles. In second place, in the social hierarchy were Jews, dealing mainly with trade. Ukrainians occupied the last place in the social and professional structure. Lviv in the interwar period was a multicultural city and the center of Polish, Ukrainian and Jewish political and cultural life in the south-eastern part of Poland.

Zajścia polsko-żydowskie w Przytyku w świetle wybranych tytułów prasy codziennej

Wprowadzenie.

Nieodczynnym elementem historii Polski są stosunki polsko-żydowskie, które na przestrzeni wieków układały się w dość zróżnicowany sposób. Stosunki te to zarówno karta z dziejów dobrego sąsiedztwa, ale także antyżydowskie pogromy, to ofiarność społeczeństwa polskiego w ratowaniu jednostek, ale i eksterminacja całej społeczności żydowskiej przez okupanta niemieckiego w czasie II wojny światowej. Sam Przytyk, jedno z tysięcy małych miasteczek II Rzeczypospolitej, przez wydarzenia z 9 marca 1936 r. na zawsze stał się symbolem polskiego antysemityzmu dwudziestolecia międzywojennego. Wyrazem takiego stanu rzeczy jest fakt, iż w różnego rodzaju opracowaniach dotyczących judaizmu w Polsce, hasło „pogrom w Przytyku”, w porównaniu do innych zagadnień, jest znacznie wyeksponowane.

Stan badań dla podejmowanego tematu skupia się głównie wokół monografii Piotra Gontarczyka pt. *Pogrom? Zajścia polsko-żydowskie w Przytyku 9 marca 1936 r. Mity, fakty, dokumenty* (Biała Podlaska-Pruszków 2000). W pracy tej autor dość wyczerpująco wyjaśnił to wydarzeń przytyckich, jak i przebieg samych zajść. Stąd też, głównym celem niniejszego artykułu jest jedynie analiza dyskursu polskiej prasy codziennej omawianego okresu, odnoszącej się do zajść przytyckich. Poprzez zestawienie różnych punktów widzenia w tradycyjnym schemacie: przyczyny – przebieg – skutki, podjęta została próba rekonstrukcji ciągu następujących po sobie zdarzeń.

Źródłem niniejszego opracowania są artykuły wybranych tytułów prasy codziennej, tj.: organ prasowy Stronnictwa Narodowego (SN) „Warszawski Dziennik Narodowy”, sanacyjna „Gazeta Polska”, dziennik propiśsudczykowski „Kurier Poranny”, propiśsudczykowski „Ilustrowany Kurier Codzienny”, katolicki „Mały Dziennik”, redagowany przez mniejszość żydowską prosyjonistyczny „Nasz Przegląd” oraz organ prasowy Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) „Robotnik”. W analizie przebiegu bardzo pomogły przedrukowane w nich zeznania, mowy obrońców i wreszcie komentarze samych dziennikarzy. Na prasę w roli źródła historycznego należy patrzeć jednak krytycznie, jak również pamiętać należy o stronniczości redaktorów oraz

deologizowanej treści artykułów z poszczególnych tytułów. Analiza informacji tam zawartych pozwala znaleźć wspólne przekazy, które rysują czytelnikowi pewien obraz przekazywany ówczesnemu społeczeństwu przez korespondentów. Dopiero zestawienie wszystkich treści daje efekt w postaci całościowego obrazu sprawy zająć w Przytyku.

Proces przytycki był jedną z głośniejszych rozpraw sądowych w okresie II Rzeczypospolitej. Do dziś nie zachowały się jednak jego dokumentacja. Jednym z obszerniejszych źródeł pozostaje więc prasa codzienna, zarówno polska, którą wykorzystuję w niniejszym artykule, jak i żydowska. Posiada ona wysoką wartość informacyjną, ponieważ zostały w niej częściowo przedrukowane: akt oskarżenia, wyrok sądu oraz uzasadnienie wyroku. W zasadzie są to jedyne cechy wspólne dla omawianych tytułów, gdyż relacjonują one przebieg rozprawy w sposób jednostronny, w zależności od reprezentowanych przez poszczególne redakcje poglądów politycznych. Przedstawiają zideologizowany obraz świata, często mocno przerysowany, który należy poddać krytyce. Artykuły odnoszące się do procesu i kwestii związanych z zajęciami z 9 marca 1936 r. znajdują się najczęściej na pierwszych stronach, zajmując całą powierzchnię przeznaczoną na treść. Szczegółowe sprawozdania z rozprawy sądowej świadczą o tym, że proces przytycki poruszał bardzo aktualne zagadnienia.

Sami redaktorzy podkreślali zasięg informacyjny prasy codziennej z okresu międzywojennego stwierdzając w swoich artykułach: „Kto dzisiaj w Polsce nie wie o Przytyku? Przecież czterdziestu korespondentów całej prasy ukazującej się w Polsce codziennie pracuje nad pomnożeniem sławy małego miasteczka w powiecie radomskim”¹. Spostrzeżeniami, co do ilości prasy zainteresowanej procesem przytyckim, dzieli się również korespondent „Kuriera Porannego” stwierdzając: „[...] przybyło wielu korespondentów, szczególnie licznie reprezentowana jest prasa żydowska”².

I. Przyczyny.

Lata trzydzieste XX w. to czas, w którym Polska była pogrążona w kryzysie gospodarczym. Wiązało się to ze spadkiem cen produkowanych i sprzedawanych artykułów, co w efekcie domina oznaczało również zmniejszenie popytu na artykuły przemysłowe. Mimo że powoli wychodzono z dekonunktury, obszary wiejskie i małe osady miejskie, takie jak Przytyk, nadal pozostawały w skrajnej biedzie. Stąd też, w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym” pojawiły się wyjaśnienia, odnoszące się do wydarzeń marcowych, iż chłopci atakowali ze względów ekonomicznych,

walcząc o chleb i pracę. Pogląd ten został podważony przez dziennikarza „Naszego Przeglądu”, który stwierdził, że taka zależność nie miała miejsca. Następnie dodał, że Żyd może zamienić się z chłopem i zostać rolnikiem, a ten handlarzem. Dalej redaktor tłumaczył, że głównym problemem chłopów było to, że mieli za mało ziemi i nie posiadali płynności finansowej³. Faktycznie taka sytuacja miała miejsce, większość gospodarzy posiadała małe areale, na których nie produkowano nadwyżek gwarantujących uzyskanie większego dochodu.

W związku z istniejącą sytuacją ogólnobytową starano się znaleźć jakieś rozwiązania. Jak donosi prasa, jedną z bezpośrednich przyczyn zająć w Przytyku był powszechnie obowiązujący bojkot ekonomiczny kupców żydowskich⁴. Był on legalną formą walki z handlarzami wyznania mojżeszowego⁵, polegającą na nawoływaniu do kupna i korzystania z usług tylko polskich sprzedawców i rzemieślników. Według jednego z korespondentów analizowanej prasy, hasło bojkotu było spowodowane monopolizacją handlu przez Żydów, gdyż nawet wino mszalne było kupowane właśnie u nich, co stanowiło pewien paradoks⁶. W okresie międzywojennym zjawisko to było powszechne. Z doniesień prasowych wynika, że w Przytyku najwięcej sklepików, w tym również sklep spółdzielczy oraz dwa młyny posiadali Żydzi⁷. Potwierdzenie tej formy działalności znaleźć można w zeznaniach przedrukowanych przez „Warszawski Dziennik Narodowy”, gdzie jeden z Żydów stwierdza, że przez całą zimę nie mógł sprzedawać, bo nikt u niego nie kupował. Dalej dodaje, że większość jego klienteli stanowili Polacy. Natomiast żydowski handlarz drobiem oświadczył, iż „[...] handel mu się poprawił, bo nie ma jeszcze dobrych polskich sprzedawców drobiu”⁸. Konkurencja handlowa była niezwykle silna. Jeden z oskarżonych Polaków przyznał, iż odkąd założył pierwszy polski zakład fryzjerski, jego stosunki z żydowskim kolegami po fachu stały się wrogie. Natomiast rywalizacja gospodar-

Przytyk w sosie ekonomicznym, „Nasz Przegląd”, 11 VI 1936, s. 3; *Historyczny proces o zajęcia w Przytyku dobiega końca*, „Warszawski Dziennik Narodowy”, 24 VI 1936, s. 5.

„Niech Żydzi odejdą – będzie zgoda” – mowy obrońców polskich. Piętnasty dzień procesu przytyckiego, „Warszawski Dziennik Narodowy”, 21 VI 1936, s. 2; *Wielki proces...*, s. 7.

W Kodeksie Karnym z 1932 r. nie ma zapisu odnoszącego się do bojkotu. Za tego typu działania można było odpowiadać z tytułu przestępstwa przeciwko porządkowi publicznemu, gdzie art. 170: „Kto publicznie rozpowszechnia fałszywe wiadomości, mogące wywołać niepokój publiczny, podlega karze aresztu do lat 2” i art. 171: „Kto publicznie rozpowszechnia fałszywe wiadomości lub używa innych środków podstępnych celem oddziaływania na obieg lub cenę przedmiotu obrotu giełdowego lub przedmiotu pierwszej potrzeby podlega karze więzienia do lat 3”, oraz z tytułu zniewagi, gdzie art. 255: „Kto pomawia inną osobę, instytucję lub zrzeszenie, choćby nie mające osobowości prawnej, a takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć je w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska zawodu lub rodzaju działalności podlega karze aresztu do lat 2 i grzywny”. Natomiast sam bojkot nie został uwzględniony w prawodawstwie. Wychodzono więc z założenia, że co nie jest zakazane, jest dozwolone. Zob. *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. – Kodeks karny*, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1932, nr 60, poz. 571. *Historyczny proces...*, s. 5.

Świadkowie odcinają oskarżonych Polaków. Dziesiąty dzień rozprawy przytyckiej, „Warszawski Dziennik Narodowy”, 15 VI 1936, s. 1. *Oskarżenia nie składają zeznań. Drugi dzień procesu przytyckiego*, „Warszawski Dziennik Narodowy”, 4 VI 1936, s. 2.

¹ *Przytyk sercem Polski. Wrażenia i uwagi*, „Warszawski Dziennik Narodowy”, 13 VI 1936, s. 5.

² *Wielki proces o krwawe zajęcia w Przytyku*, „Kurier Poranny”, 3 VI 1936, s. 3.

cza w sprzedaży żyta doprowadziła do tego, iż Żydzi wytruli konie, za co otrzymali karę więzienia⁹. Można nawet pokusić się o stwierdzenie, iż problemy gospodarcze były wyznacznikiem ówczesnych stosunków społecznych.

Akcje bojkotowe zainicjowane były przez obóz narodowy. Tego typu działania prowadzono również w Przytyku, gdzie przewodniczącym tamtejszego koła SN był Wincenty Korczak, którego wszyscy się bali, jak stwierdzono w „Naszym Przeglądzie”¹⁰. Stosunek mniejszości żydowskiej do przywódcy narodowego doskonale odzwierciedla poetyckie stwierdzenie redaktora wcześniej wspomnianego dziennika, będące komentarzem do zeznań córki Korczaka: „Jabłko z korczakowskiej jabłoni padło niedaleko od korczakowskiego pnia”¹¹. Jeden z zeznających Żydów przyznał, że: „[...] nie cała wieś jest niedobra, ale cała ta młodzież”¹². Chodzi tu oczywiście o młodych członków SN, którzy w dokuczliwy sposób przeszkadzali w egzystowaniu mniejszości żydowskiej, co było zresztą zgodne z ich programem ideologicznym. Ostateczna konkluzja redaktora „Warszawskiego Dziennika Narodowego” odnosząca się do młodzieży była taka, że „[...] z obu stron była [ona] skłonna do zaburzeń”¹³.

Jak słusznie zauważa redaktor endeckiego dziennika, istniał jeszcze inny bojkot – wobec tych, którzy kupowali u Żydów¹⁴. W związku z prowadzeniem tego typu walki handlowej rozdawano ulotki z treścią „nie kupuj u Żyda”, a tym, którzy tego nie przestrzegali, naklejano na plecach: „Ta świnia kupuje u Żyda”¹⁵. Znane były też przypadki agresji, gdzie Polacy bili swoich za to, że kupują u wyznawców judaizmu, co zostało również potwierdzone przez funkcjonariuszy policji w Przytyku¹⁶. Z relacji z sali sądowej wynika, że akty wandalizmu dotknęły również Polaków, którzy dostarczali Żydom mleko¹⁷. Jeden ze świadków procesu tłumacząc działania endeckiej młodzieży podkreślał, że zebrania stronnictwa odbywały się pod hasłem „bić Żyda po kieszeni”, a nie nawoływaniem do agresji¹⁸. Zdaniem prokuratora z analizy wydarzeń przytyckich wynika, że żadna organizacja polityczna (poza bojkotem ekonomicznym)

nie stosowała terroru wobec mniejszości żydowskiej¹⁹. Problemy te zostały zauważone przez wszystkich redaktorów analizowanej prasy bez względu na prezentowane poglądy.

Podjęte działania przyniosły jednak rezultaty, bo jak zgodnie stwierdzono, funkcjonowało coraz mniej straganów żydowskich, a coraz więcej chrześcijańskich²⁰. Świadkowie w zeznaniach twierdzili też, że odkąd zaczął się bojkot, handlarze polscy byli zadowoleni, ponieważ mogli sprzedawać swoje towary²¹. Stali się oni konkurencją dla żydowskich kupców znacznie zaniżając ceny, co *de facto* nie było korzystne dla żadnej ze stron. Dla niektórych sam fakt konkurencji był ważniejszy, niż utrzymanie cen na opłacalnym poziomie. Według respondenta „Warszawskiego Dziennika Narodowego” bojkot był skuteczny, co wywoływało wśród Żydów rozgoryczenie oraz poczucie rozpaczliwości położenia. Rozumieli, że wymyka im się z rąk wielomilionowa klientela polska, na której się bogacili²². Z drugiej zaś strony powodzenie bojkotu wywołało zachętę do dalszej akcji i poczucie triumfu wśród Polaków²³. Mniejszość wyznania mojżeszowego próbowała walczyć z bojkotem wykazując, że jest on zjawiskiem antyspołecznym i antypaństwowym, a nienawiść rasowa to rozsadzanie państwa od we-wnątrz²⁴. Takie podejście do problemu posiada swoje uzasadnienie, ponieważ bojkot, nieważne w jakiej postaci i przeciwko komu/czemu skierowany, niesie ze sobą antagonizmy społeczne, a nienaturalne niskie ceny (sztucznie zaniżane), nie mające pokrycia w rzeczywistych kosztach produkcji, powodują zachwianie gospodarcze regionu.

Podjęmowane akcje miały też swoje drugie oblicze, niekonieczne zależne od myśli politycznej endecji. Mianowicie dla chłopów bojkot był równoznaczny z biciem Żydów, co podkreślano w większości zeznań przedrukowanych na łamach omawianej prasy²⁵. Chłopi podczas zeznań mówili, że „[...] bojkot to wtedy, jak się [Żydzi] boją”²⁶. Niestety, analfabetyzm i idące za tym pewne ograniczenia myślowe wśród społeczności, zwłaszcza chłopskiej, nie były czymś osobliwym. Należy zaznaczyć, że społeczeństwo II Rzeczypospolitej słynęło z rozwiązywania konfliktów pięścią. Bójki, awantury na stałe były wpisane w życie codzienne ówczesnych mieszkańców wsi i małych miasteczek.

Oskarżeni Polacy zeznają o zemście żydowskiej. Trzynasty dzień procesu przytyckiego, „Warszawski Dziennik Narodowy”, 18 VI 1936, s. 1; S. Niebudek, *Przytyk. Wielki proces Polaków z Żydami*, Wrocław 1936, s. 6.

¹⁰ Czym Przytyk był i czym Przytyk stał się, „Nasz Przegląd”, 2 VI 1936, s. 6.

¹¹ 6-ty dzień procesu o Przytyk, „Nasz Przegląd”, 9 VI 1936, s. 4.

Świadkowie-policjanci obciążają Żydów. Trzeci dzień procesu przytyckiego, „Warszawski Dziennik Narodowy”, 5 VI 1936, s. 1-2.

¹² Świadkowie Polacy zeznają o Żydach. Dziewiąty dzień rozprawy przytyckiej, „Warszawski Dziennik narodowy”, 13 VI 1936, s. 1.

¹³ Żydzi nie mogą przysparzać państwu kłopotów! Czternasty dzień procesu przytyckiego, „Warszawski Dziennik Narodowy”, 20 VI 1936, s. 1-2.

¹⁴ Świadkowie o strzałach Żydów do chłopów. Czwarty dzień procesu Przytockiego, „Warszawski Dziennik Narodowy”, 6 VI 1936, s. 1.

¹⁵ 3-ci dzień procesu o Przytyk, „Nasz Przegląd”, 5 VI 1936, s. 5; Krwawy Przytyk widziany przez świadków-policjantów, „Nasz Przegląd”, 6 VI 1936, s. 7; Świadkowie odcinają oskarżonych..., s. 1; Proces przeciwko uczestnikom krwawych zająć w Przytyku. Zeznania przedstawicieli policji, „Kurier Poranny”, 5 VI 1936, s. 6; Proces o krwawe zajścia w Przytyku, „Ga zeta Polska”, 3 VI 1936, s. 6.

¹⁷ 11-ty dzień procesu o Przytyk, „Nasz Przegląd”, 16 VI 1936, s. 5.

Świadkowie-policjanci..., s. 1-2.

¹⁹ Żydzi nie mogą..., s. 2.

²⁰ 3-ci dzień..., s. 5; Proces przeciwko..., s. 6; Tragiczne zajścia w dn. 9 marca br. w Przytyku przed sądem, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 3 VI 1936, s. 1-2.

²¹ Świadkowie Polacy..., s. 1.

²² Przytyk, „Warszawski Dziennik Narodowy”, 8 VI 1936, s. 3.

²³ Żydzi nie mogą..., s. 1-2.

²⁴ „Niech Żydzi odejdą – będzie zgoda” – mowy obrońców polskich. Piętnasty dzień procesu przytyckiego, op. cit., s. 1-2; *W imię niu prawa do przeciwstawiania się przemocy*, „Nasz Przegląd”, 23 VI 1936, s. 5.

²⁵ Trzy rewelacje na procesie przytyckim, „Nasz Przegląd”, 8 VI 1936, s. 4; Obrońcy Żydów wybielają Machabejczyków. Szesnasty dzień procesu przytyckiego, „Warszawski Dziennik Narodowy”, 24 VI 1936, s. 1; Kto kogo bił – kto strzelał w Przytyku, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 8 VI 1936, s. 14.

We wszystkich zeznaniach przedrukowanych na łamach ówczesnej prasy codziennej pojawia się motyw wypadków, jakie miały miejsce 20 listopada 1935 r. w Odrzywole. W wyniku prowadzonego w miejscowości bojkotu aresztowano kilku agitatorów. W konsekwencji doszło do bójki między policją, a chłopami, w wyniku czego życie straciło 12 osób, a około 20 zostało rannych. Uciekający z Odrzywołu chłopci pobili Żydów, a jeden z nich zmarł w skutek doznanych urazów. Zgodnie stwierdzono, że na nastroje w Przytyku miały wpływ właśnie wydarzenia odrzywołskie, po których wzrosło nastawienie antyżydowskie, a akcja bojkotowa na dobre się rozwinęła²⁷. Niewątpliwie zaostrzyły się, i tak już napięte wzajemne stosunki. Z przemówienia prokuratora wynika również, że po listopadzie 1935 r. Żydzi w obawie przed agresją ze strony Polaków nabywali broń palną²⁸. Do takiego stanu rzeczy przyznał się jeden z zeznających, który legalnie posiadał broń, ale nie używał jej, ponieważ bał się o swoją rodzinę²⁹.

W związku z zaognioną sytuacją liczne grupy mniejszości interweniowały u władz m.in. u starosty radomskiego, którym był wówczas Jerzy de Tramecourt. Zeznający Żydzi podkreślali, że brali udział w delegacjach nie ze względów ekonomicznych, ale w trosce o życie³⁰. Jak wynika z jednego z doniesień prasowych strona żydowska po wypadkach w Odrzywole wysłała depeszę do Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach z prośbą o interwencję w obawie przed odwetem. Odpowiedzi w tej sprawie jednak nie uzyskano³¹. Według przedrukowanych zeznań starosty radomskiego, ostatnia delegacja żydowska, przyjmowana 4 marca 1936 r., domagała się usunięcia pewnych ludzi z Przytyka, izolacji lub aresztowań przywódców polskich (oczywiście chodziło tu o działaczy Stronnictwa Narodowego)³². Starosta podkreślał, że ustosunkowanie mniejszości żydowskiej do władz było „przykre”, ponieważ Żydzi mieli pretensje o lekceważenie ich problemów. Starosta jednocześnie stwierdził również, że obie strony bały się odwetu za Odrzywół³³. Kończąc zeznania, na pytanie czy ze strony polskiej przed zajściami była możliwość wystąpień przeciwko Żydom, odpowiedział – „[...] nie zauważyliśmy”³⁴. Podobnego zdania był komendant

ówczesnej policji w Przytyku, który twierdził, że „[...] nie było żadnych przesłanek ostrygowaniu się na 9 marca”³⁵.

W relacjach prasowych z Radomia znajdują się również przekazy związane z ży-dokomuną. Redaktorzy przekazują, że niektórzy z oskarżonych Żydów mają za sobą bujną przeszłość komunistyczną przypieczętowaną skazującymi wyrokami³⁶. Uważam, że treści te nie miały jednak nic wspólnego z zajściami przytyckimi, poruszano je jedynie ze względów propagandowych. W całości relacji nie brakuje również wzajemnych oskarżeń o sprowokowanie zajść. W treści artykułów pojawiają się pogłoski mówiące o planowaniu rozruchów przez ludność polską, ale także i przez ludność żydowską³⁷. W przedrukowanym akcie oskarżenia jasno widnieje, że „[...] jedni i drudzy szykowali się do generalnej rozprawy”³⁸. Jeden ze świadków zeznał, iż słyszał, jak Żydzi mówili w swoim języku o przygotowaniu chłopom „wesela”³⁹. Inny znowu: „[...] dziś się rozstrzygnie albo na naszą albo na waszą stronę”⁴⁰. Znowu Żydówka miała powiedzieć: „[...] dziś się skończy, u nas Żydzi mają się czym bronić”⁴¹, oraz „[...] przepędzi się tych z pałkami co wołają »swój do swego«. Żydzi ich na-uczą”⁴². Podobnych komentarzy nie brakowało również po wydarzeniach. Z jednego z artykułów wynika, że krążyła plotka, iż całość zajść sprowokowali Żydzi, „[...] chcąc rzucić chłopów na policję, a potem rozprawić się z chłopami”⁴³.

Powyższe zestawienie wiadomości z poszczególnych tytułów prasowych szkicuje pewien obraz odnoszący się do przyczyn wydarzeń z 9 marca 1936 r., na który składa się wiele czynników. Jednak główną rolę odegrała tu ówczesna sytuacja gospodarcza, co zgodnie potwierdzają wszyscy korespondenci. Pewną refleksję wobec omawianego problemu, z którą się zresztą trudno nie zgodzić i nie wymaga komentarza, przekazuje redaktor „Gazety Polskiej”: „Obie strony opowiadały, że szykują się do rozprawy. W ten sposób temperatura została doprowadzona do maksimum.

I najdrobniejszy incydent mógł spowodować nieobliczalne skutki”⁴⁴.

Proces o krwawe zajścia w Przytyku, „Gazeta Polska”, 5 VI 1936, s. 6.

Na sali procesu przytyckiego, „Warszawski Dziennik Narodowy”, 8 VI 1936, s. 5; *Wielki proces na tle zajść antyżydowskich w Przytyku. Oskarżenia odmawiają zeznań*, „Kurier Poranny”, 4 VI 1936, s. 6; *7-my dzień procesu o Przytyk. Dramatyczne sceny na sali sądowej*, „Nasz Przegląd”, 10 VI 1936, s. 4.

Tragiczne zajścia..., s. 1; *Krwawy Przytyk...*, s. 7; *4-ty dzień procesu o Przytyk. Dramatyczne sceny...*, s. 6; *Przytyk przed 9 marca...*, s. 7.

Wielki proces..., s. 3.

Proces o krwawe zajścia w Przytyku, „Gazeta Polska”, 7 VI 1936, s. 6; *Co widzieli świadkowie krwawego dnia w Przytyku*, „Kurier Poranny”, 7 VI 1936, s. 11; *Świadkowie Żydzi i świadkowie Polacy w procesie przytyckim. Piąty dzień rozprawy*, „Warszawski Dziennik Narodowy”, 6 VI 1936, s. 7.

Proces o krwawe zajścia w Przytyku, „Gazeta Polska”, 13 VI 1936, s. 4; *Świadkowie Polacy...*, s. 1.

Proces o krwawe zajścia w Przytyku, „Gazeta Polska”, 14 VI 1936, s. 8.

Świadkowie odciążają..., s. 1.

Proces o krwawe zajścia w Przytyku, „Gazeta Polska”, 6 VI 1936, s. 4.

Proces o krwawe zajścia w Przytyku, „Gazeta Polska”, 3 VI 1936, s. 6.

11-ty dzień..., s. 4; *Przytyk przed 9 marca. Wrażenia z sali sądowej*, „Nasz Przegląd”, 17 VI 1936, s. 7; *4-ty dzień procesu o Przytyk. Dramatyczne sceny na sali sądowej*, „Nasz Przegląd”, 6 VI 1936, s. 6; *Tragiczne zajścia...*, s. 1-2; *Wielki proces...*, s. 7; *Wyrok w procesie o zajścia w Przytyku*, „Kurier Poranny”, 27 VI 1936, s. 7.

14-ty dzień procesu o Przytyk, „Nasz Przegląd”, 20 VI 1936, s. 6; *Zeznania oskarżonych w procesie o zajścia w Przytyku*, „Gazeta Polska”, 4 VI 1936, s. 8; *Proces o krwawe zajścia w Przytyku*, „Gazeta Polska”, 6 VI 1936, s. 4.

Żydowska prawda w procesie przytyckim, „Warszawski Dziennik Narodowy”, 10 VI 1936, s. 2.

Krwawy Przytyk..., s. 7; *Świadkowie-policjanci...*, s. 1-2.

³¹ *Interesujące zeznania świadków - Polaków. Jedenasty dzień procesu przytyckiego*, „Warszawski Dziennik Narodowy”, 17 VI 1936, s. 2.

³² *Gorący dzień rozprawy przytyckiej. Dwunasty dzień rozprawy*, „Warszawski Dziennik Narodowy”, 17 VI 1936, s. 4; *Sąd od rzucił wniosek o wizję lokalną w Przytyku. Sensacyjne zeznania starosty radomskiego*, „Kurier Poranny”, 17 VI 1936, s. 6.

³³ *Proces o krwawe zajścia w Przytyku*, „Gazeta Polska”, 17 VI 1936, s. 4.

³⁴ *Gorący dzień...*, s. 4.

II. Przebieg.

O ile powszechnie znane są przyczyny antagonizmów pomiędzy Polakami a Żydami, o tyle sam przebieg wydarzeń już nie. Zostało to zaznaczone w przedrukowanym wyroku, który stanowi najlepszą podstawę do ukazania całości wydarzenia, choć określono w nim, że „[...] kolejność zająć i związek przyczynowy między sobą i następnymi zajściami nie został ustalony”⁴⁵. Uzupełnieniem tekstu wytworzonego przez wymiar sprawiedliwości w tej części rozważań będą komentarze redaktorów i zeznania przez nich przytoczone.

W związku z postępującym bojkotem i zaistniałymi wydarzeniami w Odrzywole, w każdy poniedziałek targowy od grudnia 1935 r. zaczęto wzmacniać posterunek policji⁴⁶. Jak wynika z jednego z artykułów, poniedziałkowy jarmark odbywający się 9 marca 1936 r., miał szczególne znaczenie ze względu na fakt, iż był to jeden z największych targów wiosennych⁴⁷. Według przedrukowanego aktu oskarżenia na targu znajdowało się 2 tys. ludzi⁴⁸, natomiast komendant posterunku policji twierdził, że około 4 tys.⁴⁹ Z przytoczonych zeznań podkomisarza z Radomia wynika, że poranek targowy w Przytyku przebiegał spokojnie. Dopiero później doszły do niego informacje o bójce⁵⁰. Ten początkowy spokój potwierdzają również inne źródła prasowe⁵¹.

Sytuacja zmieniła się w momencie, kiedy posterunkowy zwrócił uwagę młodemu mężczyźnie, który namawiał do niekupowania u Żyda chleba. Ze względu na brak reakcji na upomnienie poproszono go o wylegitymowanie się. Policjanci słysząc odmowę, podjęli działania mające na celu doprowadzenie młodego człowieka na posterunek, na co tłum agresywnie zareagował⁵². W ten sposób rozpoczęła się pierwsza faza awantury. Rzucano kamieniami, krzesłami, ale jak wynika z przedrukowanego wyroku: „[...] nikt niczym nie dostał”⁵³. Broniąca się policja zaczęła grozić użyciem broni, co spowodowało wycofywanie się tłumu. W akcji rozpraszania zebranej ludności wzięli również udział miejscowi nauczyciele, którzy w przedrukowanych zeznaniach zaznaczyli, że ich obowiązkiem było wejście w tłum i uspokojenie go⁵⁴. Popłoch wywołany wzajemną agresją doprowadził do zakończenia targu. W tym czasie wiele straganów zamknięto, a sprzedający i kupujący zaczęli się rozjeżdżać.

Z opisu przebiegu wydarzeń wynika, że panował kompletny chaos. W tych warunkach trudno jest ustalić, twierdziłabym nawet, że niemożliwe do ustalenia są okoliczności rozpoczęcia bójki między Polakami a Żydami. Z przedrukowanych informacji wynika, że w czasie wycofywania się spod komisariatu policji, jeden z Polaków ruszył na żydowskie stragany i zaczął je rozrzucać. Jednocześnie też Żydzi korzystając z panicznego nastroju zgromadzonych wieśniaków zaczęli bić uciekających Polaków⁵⁵. W przedrukowanych fragmentach wyroku znajduje się stwierdzenie, iż „[...] ludność żydowska dopuściła się czynnej napaści, co spowodowało akcję obronną ze strony napastowanych, nie posiadających broni włościan”⁵⁶. W ten sposób doszło do wzajemnych, regularnych bójek. Wywiadowca urzędu śledczego i inni zaznawali, iż kamienie rzucono z obu stron⁵⁷.

Według przedrukowanego wyroku sądowego na tym etapie zajść interweniowała policja. Agresywną postawę miało ponownie wzniecić kilka strzałów z broni palnej, w wyniku których śmierć poniósł jeden z Polaków – Stanisław Wieśniak. Prasa jednoznacznie wskazywała, że tylko Żydzi byli w posiadaniu broni (o czym była już mowa wcześniej)⁵⁸. To stało się punktem kulminacyjnym zdarzeń, gdyż od tego momentu zwykła bójka przybrała inny charakter – znacznie bardziej agresywny i mściwy. W konsekwencji doszło do kolejnej tragedii – zostali zabici Jasek i Chaja Minkowscy.

Wracając jednak do okoliczności śmierci przytyckiego chłopca, wyrok sądowy jasno wskazuje, że został on zastrzelony przez mieszkańca Przytyka wyznania mojżeszowego. Z orzeczeniem tym nie zgadzają się redaktorzy „Naszego Przeglądu” i „Małego Dziennika”, którzy na podstawie własnych wizji lokalnych na miejscu zdarzenia i przeprowadzonych analiz lotu kuli stwierdzili, że Wieśniak nie zginął z rąk oskarżonego Żyda strzelającego z okna swojego mieszkania, ale zabił go nieznany sprawca⁵⁹. Należy tu zaznaczyć, że wniosek o wizję lokalną w Przytyku złożony przez obrońcę oskarżonego o morderstwo Szulima Chila Leski został przez sąd oddalony, ponieważ, według opinii wymiaru sprawiedliwości, zebrane dowody winy były jednoznaczne. Według przedrukowanych artykułów opierano się głównie na fałszywych, iż strzały padły z pierwszego piętra mieszkania, a takowe posiadał jedynie Leska i jeszcze jeden Żyd⁶⁰. W „Warszawskim Dzienniku Narodowym” wspomniano również o innych zabiegach dziennikarzy na terenie Przytyka. Według redaktora na miejsce wydarzeń z 9 marca

⁴⁵ Wyrok w procesie o zajścia..., s. 7.

⁴⁶ Tragiczne zajścia..., s. 1; Wielki proces..., s. 7.

⁴⁷ Proces o krwawe zajścia w Przytyku, „Gazeta Polska”, 3 VI 1936, s. 6.

⁴⁸ Wielki proces..., s. 3.

⁴⁹ Proces o krwawe zajścia w Przytyku. Dalsze zeznania świadków, „Kurier Poranny”, 6 VI 1936, s. 5.

⁵⁰ 3-ci dzień..., s. 5; Proces o krwawe..., s. 5.

⁵¹ Tragiczne zajścia..., s. 1; Przytyk..., s. 3; Świadkowie-policjanci..., s. 1.

⁵² Proces o krwawe zajścia w Przytyku, „Gazeta Polska”, 5 VI 1936, s. 6; Żydzi nie mogą..., s. 1.

⁵³ Tragiczne zajścia..., s. 1; Wyrok w procesie przytyckim, „Warszawski Dziennik Narodowy”, 27 VI 1936, s. 1.

⁵⁴ Proces o krwawe zajścia w Przytyku, „Gazeta Polska”, 6 VI 1936, s. 4.

⁵⁵ Tragiczne zajścia..., s. 1.

⁵⁶ Wyrok w procesie o zajścia..., s. 7; Wyrok w procesie..., s. 1.

⁵⁷ 4-ty dzień procesu..., s. 6; Proces o krwawe zajścia w Przytyku, „Gazeta Polska”, 5 VI 1936, s. 6; Proces o krwawe zajścia w Przytyku, „Gazeta Polska”, 13 VI 1936, s. 4.

⁵⁸ Proces o krwawe..., s. 5; Proces o krwawe zajścia w Przytyku. Odczytanie aktu oskarżenia, „Warszawski Dziennik Narodowy”, 8 VI 1936, s. 1.

⁵⁹ Szmul-Chil Leska nie zabił – tak wynika z zeznania świadka oskarżenia, „Nasz Przegląd”, 10 VI 1936, s. 8; Jeżeli nie Leska, więc kto zabił śp. Wieśniaka. Żydzi „dowodzą”, że „nieznany sprawca”, „Mały Dziennik”, 25 VI 1936, s. 1.

⁶⁰ O co oskarżeni są uczestnicy krwawych wypadków marcowych w Przytyku?, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 4 VI 1936 r., s. 8; Proces o krwawe zajścia w Przytyku, „Gazeta Polska”, 17 VI 1936, s. 4.

1936 r. mieli przyjechać korespondenci chcący sfotografować mieszkania z powybijanymi szybami, ale Żydzi skutecznie im przeszkadzili⁶¹.

Obrońcy Leski zaznaczali, że działał on w poczuciu niebezpieczeństwa, strzelał w obronie koniecznej, w afekcie⁶². Sam oskarżony przyznał, że działał na postrach. Przedrukowany wyrok sądowy wskazuje na nieco inne okoliczności. Mianowicie, jak wynika z jednego z artykułów, „[...] obiektywnie zostało ustalone, że wszystkie postrzały włościan zostały oddane w plecy, względnie od tyłu”, i dalej: „[...] sąd nie dopatrył się danych, które przemawiałyby za działaniem strzelających pod wpływem silnego wzruszenia duchowego”⁶³. Leska chcąc pozbyć się broni (w bliżej nieokreślonej przestrzeni czasowej) wyszedł z domu i wrzucił rewolwer do rzeki, w obawie przed odpowiedzialnością karną za nielegalne posiadanie broni⁶⁴.

Nie ulega wątpliwości, że strzały i będąca ich skutkiem ofiara śmiertelna stały się przyczynkiem do kolejnej tragedii, jaką było zabójstwo. Jak zauważono w wyroku: „[...] związek przyczynowy i ścisła zależność między tymi ostatnimi wydarzeniami miała związek ze strzałami”⁶⁵. Całość wydarzeń przyczyniła się również do zdemolowania kolejnych domów. Redaktor „Warszawskiego Dziennika Narodowego” komentował wprost, że „[...] dopiero atak Żydów i strzelanina [...] zmusiło tłum chłopów do reakcji [...]”. Zabicie Wieśniaka przepełniło miarę cierpliwości. Dopiero wtedy tłum wdarł się do kilku mieszkań żydowskich, zdemolował je i bił napotkanych Żydów⁶⁶. Teksty te mają wymiar propagandowy i w prasie endeckiej pojawiało się ich wiele. Podstawę do zarzutów stanowił niezaprzeczalny fakt, iż pierwsza ofiara śmiertelna była po stronie polskiej, co było odpowiednio wykorzystywane. Jednocześnie jednak w jednym z artykułów ten sam redaktor zauważa, że tłum chcąc dać upust swemu żalowi wpadł do przypadkowego mieszkania, gdzie popełniono niewątpliwie zbrodnie. Dalej stwierdza, że Żydzi zapłacili z olbrzymią nawiązką za śmierć Wieśniaka⁶⁷. Natomiast w ostatnim artykule odnoszącym się do zajść z 9 marca 1936 r. redaktor przyznaje, że „[...] wszyscy potępiamy zbrodnię popełnioną na Minkowskich”⁶⁸.

W mowach obrońców, jak i w samym uzasadnieniu wyroku, znalazło się stwierdzenie, z którym trudno się zgodzić, iż w wydarzeniach zadziałała psychologia tłumu⁶⁹. Postępowania zbiorowiska tego typu nie można przewidzieć. Jedno jest

pewne, wśród uczestników znajdujących się pod komisariatem istniało poczucie, iż stali się panami sytuacji. Wiele osób znajdujących się tam, właśnie pod wpływem działań tłumu, weszło na drogę przestępstwa. Teoria ta znajduje potwierdzenie w jednym z zeznań, gdzie określono, iż po zabiciu rodziny żydowskiej „[...] napastnicy jakby oprzytomnieli, porzucili swoją ofiarę i uciekli na podwórze”⁷⁰. Ten tłumny charakter wydarzeń potwierdza też sam tekst aktu oskarżenia. Przedstawiano zarzuty o udział w zbiegowisku, zakłócanie porządku publicznego oraz pobicia⁷¹. W uzasadnieniu wyroku podkreślano również szkodliwość tłumnych wystąpień dla porządku państwowego i społecznego⁷².

Nie wszyscy jednak dali się ponieść agresywnym nastrojom. W jednym z tytułów pojawiają się informacje, że w czasie bójek ktoś z Polaków ukrył jedną żydowską rodzinę, a drugiej kazał się zamknąć na klucz⁷³. Strona żydowska według kolejnego artykułu również radziła, aby odjechać z jarmarku, „[...] bo będzie się działo”⁷⁴. Natomiast prezes Związku Strzeleckiego w Przytyku zeznał, iż chciał iść uspokoić tłum, ale znajomy Żyd ostrzegł go i powiedział, żeby nie szedł, „[...] bo szkoda Pana”⁷⁵.

Bardzo ciekawą rolę w całości wydarzeń odegrała ówczesna Policja Państwowa. Jak donosiła prasa, w samym akcie oskarżenia znalazło się sformułowanie: „[...] policja pozbawiona była możliwości interwencji”⁷⁶. Stwierdzenie to budzi pewne wątpliwości. Z treści artykułów wynika, iż działania funkcjonariuszy oceniano niezbyt pozytywnie. Jak stwierdził jeden ze świadków w dzień wydarzeń działania poranne policji były dostateczne, „[...] a potem już nie”⁷⁷. Dalej zwrócono uwagę na fakt, iż interwencja (zwłaszcza bez odpowiedniego wsparcia) była niecelowa i niewskazana, ponieważ, jak stwierdzono, po wkroczeniu policji „[...] do głosu dochodzi tłum wcześniej spokojny”⁷⁸. Samo upomnienie bojkotującego młodzieńca nie budzi żadnych wątpliwości. Natomiast sposób, w jaki to zrobiono, już tak. Zaniedbania ze strony władz, a raczej ich nieprzygotowanie do stłumienia zajść, jakie miały miejsce w Przytyku, miało swoje konsekwencje odczuwalne do dziś.

Przedrukowany przebieg procesu ujawnił pewne absurdy i wypaczenia. Jednym z sensacyjnych wniosków było wezwanie specjalisty od Talmudu, w celu potwier-

krwawe zajścia w Przytyku, „Gazeta Polska”, 6 VI 1936, s. 4.

⁷¹ *O co oskarżeni...*, s. 8.

⁷² *Wyrok w procesie o zajścia...*, s. 7; *Wyrok w procesie...*, s. 2.

⁷³ *Proces o krwawe zajścia w Przytyku*, „Gazeta Polska”, 6 VI 1936, s. 4; *Proces o krwawe...*, s. 5; *Świadkowie o strzałach...*, s. 1; *5-ty dzień procesu o Przytyk*, „Nasz Przegląd”, 7 VI 1936, s. 4.

⁷⁴ *Co widzieli świadkowie...*, s. 11.

⁷⁵ „*Albo my albo wy*”... w *procesie przytyckim*, „Warszawski Dziennik Narodowy”, 9 VI 1936, s. 1.

⁷⁶ *Wielki proces...*, s. 7.

⁷⁷ *Interesujące zeznania...*, s. 2.

⁷⁸ *Żydzi nie mogą...*, s. 1; „*Niech Żydzi odejdą – będzie zgoda*”..., s. 2.

⁶¹ *Świadkowie-policjanci...*, s. 1.

⁶² *16 i 17 dzień procesu o Przytyku*, „Nasz Przegląd”, 24 VI 1936, s. 4; *Obrońcy Żydów...*, s. 1.

⁶³ *Wyrok w procesie o zajścia...*, s. 7; *Wyrok w procesie...*, s. 2.

⁶⁴ *Chrześcijaństwo oskarżeni o zajścia w Przytyku odmawiają zeznań*, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 5 VI 1936, s. 15; *Oskarżeni Polacy nie składają zeznań. Drugi dzień procesu przytyckiego*, „Warszawski Dziennik Narodowy”, 4 VI 1936, s. 2.

⁶⁵ *Wyrok w procesie o zajścia...*, s. 7.

⁶⁶ *Przytyk...*, s. 3.

⁶⁷ *Żydzi nie mogą...*, s. 1-2.

⁶⁸ *Nie ma tolerancji dla zbrodniarzy*, „Warszawski Dziennik Narodowy”, 30 VI 1936, s. 2.

⁶⁹ *Wyrok w procesie o zajścia...*, s. 7; *O symboliczną złotówkę odszkodowania dla sierot po ofiarach przytyckich*, „Nasz Przegląd”, 21 VI 1936, s. 7; *Żydowska prawda...*, s. 2.

dzenia, iż w treści świętej księgi judaizmu i religii mojżeszowej znajduje się przyzwolenie na składanie fałszywych zeznań⁷⁹. Sam redaktor komentując zachowanie adwokatów i ich niewiedzę na temat ludności żydowskiej stwierdził, iż pasowałoby się roześmiać⁸⁰. Fantazji dali się również ponieść zeznający, którzy twierdzili, iż Żydzi strzelali z karabinów maszynowych. Fakt ten opatrzył komentarzem redaktor „Naszego Przeglądu” stwierdzając, iż na tak absurdalne zeznania nie reagują nawet endeccy adwokaci⁸¹. Cała atmosfera przesiąknięta była stereotypami oraz uprzedzeniami, jak przekonuje respondent „Naszego Przeglądu”: „[...] wszystkie opętnicze duchy średniowiecza, wszystkie upiory średniowiecznej tępoty, narodowej megalomanii i burza – szowinizmu, wszystkie średniowieczne upodobania dla trefnych żartów i koszmernych dysput religijnych wdarły się na salę rozpraw”⁸².

III. Skutki.

O bezpośrednich skutkach wydarzeń mających miejsce w Przytyku 9 marca 1936r. pisano niewiele. Dla redaktora „Naszego Przeglądu” istotnym elementem w określeniu zniszczeń był fakt, iż nie zdemolowano żadnego mieszkania chrześcijańskiego⁸³. Szybko można jednak podważyć ten argument, gdyż w pobliżu nie było mieszkań chrześcijańskich, bowiem w latach trzydziestych XX w. mniejszość żydowska stanowiła blisko 90% mieszkańców i zamieszkiwała głównie okolice rynku przy-tyckiego. Na temat materialnych zniszczeń wypowiadał się również starosta radomski, który na pytanie prokuratora czy zniszczenia domostw były przesadne, odpowiedział, że nie⁸⁴.

Trudno jest też określić, jakie stosunki panowały między stronami konfliktu. Tuż po wydarzeniach 14 marca 1936 r. odbyły się pogrzeby Wieśniaka i małżeństwa Min-kowskich. Uroczystości przebiegały bez żadnych ekscesów, odbywały się w całkowitym spokoju⁸⁵. O stabilnej sytuacji wspomina również starosta radomski, który po wydarzeniach 9 marca przyjął delegację polską i żydowską zwracającą się z prośbą przywrócenia możliwości organizowania targu⁸⁶. Z powodu zakazu obie strony znalazły się w niekorzystnej sytuacji finansowej, gdyż handel często był ich jedynym źródłem

dochodu. Z doniesień prasowych wynika jednak, że Żydzi otrzymali zapomogi i mieli się całkiem dobrze⁸⁷. Fakt ten wzbudzał pewne kontrowersje. Znalazła się też taka grupa, która w ramach protestu przeciwko zaistniałej sytuacji przed sądem umieściła napisy: „Precz z żydokomuną”, „Polska dla Polaków”, „Władza dla Narodu”⁸⁸.

Jednym z najważniejszych skutków całości wydarzeń w Przytyku był odbywający się w dniach 2-26 czerwca 1936 r. proces sądowy w Radomiu. Z braku dowodów lub niejasności i nieprawidłowości zeznań wiele osób uniewinniono. Jak opisuje korespondent „Naszego Przeglądu” wyrok wywołał przygnębiające wrażenie wszystkich bez wyjątku warstw ludności żydowskiej⁸⁹. Kolejnym etapem były procesy: odwoławczy w Lublinie toczący się w dniach 19-24 listopada 1936 r., a następnie w Sądzie Najwyższym w Warszawie oraz ponownie w Sądzie Apelacyjnym w Lublinie. Wymienionymi postępowaniami codzienna prasa już się nie interesowała. Za to Przytyk na zawsze stał się symbolem antagonizmów polsko-żydowskich II Rzeczypospolitej. Jednak już wtedy starano się wystrzegać kojarzenia całości zdarzeń oraz procesu z konfliktem narodowościowym. Przewodniczący ówczesnego składu sędziowskiego apelował o indywidualne traktowanie oskarżonych, a nie przez pryzmat wyznaniowy⁹⁰.

Podział powszechnie jednak istniał. Wyrazem tego jest fakt, iż w czasie procesu osobne miejsce na ławach oskarżonych zajęli Żydzi i chrześcijanie, co uwydatniło niemożność pogodzenia różnic etnicznych. Zorganizowanie tego procesu w taki, a nie inny sposób miało również swój cel. Nie ulega wątpliwości, że miał on charakter pokazowy. Zebranie świadków i oskarżonych w jednej sali, w jednym terminie, miało na celu udowodnienie, że wszyscy są równi wobec prawa. Ówczesny wymiar sprawiedliwości mógł jednak wyłączyć z procesu sprawę o zabójstwo. Nie zrobiono tego, ponieważ działania te mogły wywołać falę dyskusji. W związku z tym wydarzenia z 9 marca 1936 r. potraktowano jako bójkę, w której zginęli ludzie. Sytuację zaostrzał jeszcze fakt, iż w sądach radomskich i w środowisku adwokackim było wielu endeków, stąd też obawiano się negatywnych opinii.

Faktem jest też, iż sama prasa nadała propagandowy ton procesowi toczącemu się w sprawie wydarzeń w Przytyku, określając je jako „[...] proces Polaków z Żydami”, czy „[...] historyczny proces o miedzę między Żydami a Polakami”⁹¹. Szczególną rolę w tym zagadnieniu odegrał „Warszawski Dziennik Narodowy”, a z drugiej

Procesy..., „Gazeta Polska”, 18 VI 1936, s. 4; *12-ty dzień procesu o Przytyk*, „Nasz Przegląd”, 17 VI 1936, s. 3; *13-ty dzień procesu o Przytyk*, „Nasz Przegląd”, 18 VI 1936, s. 5; *Gorący dzień rozprawy...*, s. 4; *Oskarżeni Polacy zeznają...*, s. 1. *Krwawy Przytyk...*, s. 7

⁸¹ *Ibidem*.

⁸² *Upiory średniowiecza suną na Przytyk. Wrażenia z sali sądowej*, „Nasz Przegląd”, 19 VI 1936, s. 6.

4-ty dzień procesu..., s. 6.

⁸⁴ *Sąd odrzucił wniosek...*, s. 6.

⁸⁵ *Jeżeli nie Leska...*, s. 1; *Śledztwo w sprawie zająć w Przytyku*, „Gazeta Polska”, 13 VI 1936, s. 4; *Żydzi o zająciach w Przytyku*, „Warszawski Dziennik Narodowy”, 13 III 1936, s. 1.

⁸⁶ *Sąd odrzucił wniosek...*, s. 6; *Gorący dzień rozprawy...*, s. 4.

Świadkowie-policjanci..., s. 1; *Gorący dzień rozprawy...*, s. 4; *Krwawy Przytyk...*, s. 7. *8-my dzień procesu o Przytyk*, „Nasz Przegląd”, 11 VI 1936, s. 8. *Ostatnie chwile w procesie o Przytyk*, „Nasz Przegląd”, 27 VI 1936, s. 3.

Proces o krwawe zającia w Przytyku, „Gazeta Polska”, 17 VI 1936, s. 4; *12-ty dzień procesu...*, s. 4; *Obrońcy Żydów...*, s. 1; *Gorący dzień rozprawy...*, s. 4; *Przytyk*, „Robotnik”, 1 VII 1936, s. 1.

Na sali procesu..., s. 5; *15-ty dzień procesu o Przytyk*, „Nasz Przegląd”, 21 VI 1936, s. 4; *„Niech Żydzi odejdą - będzie zgo-da”...*, s. 2; *Przytyk*, „Robotnik”, 1 VII 1936, s. 1.

strony „Nasz Przegląd”, nazywający endecką prasę żydożerczą publicystyką⁹². Posługiwano się również swego rodzaju manipulacją emocjami. Teksty informacyjne, opiniotwórcze, jakimi były relacje z procesu przytyckiego zamieszczone np. w „Naszym Przeglądzie” dziś nazwalibyśmy tabloidyzacją informacji. Pojawiały się takie określenia, jak: „[...] staruszek, któremu łyzy dławią gardziel”⁹³, „[...] Żydzi są wystraszeni nie mogą wypowiedzieć słowa”⁹⁴, „[...] ślady po morderczych ciosach”⁹⁵, „[...] łyzy perliste, łyzy współczucia dla niedoli żydowskiej”⁹⁶, aż w końcu „[...] na wyrok w sprawie czekać będą z drżącym sercem Żydówka i jej ośmioro dzieci, uratowanych kosztem matczynego kręgosłupa nad którym hulał drąg oprawcy, ledwo dziś powłócząc nogami kobiecina ze zdrętwiałymi od bólu rękami”⁹⁷.

Przytyk uzyskał miano jeszcze jednego z epizodów martyrologii żydowskiej. Obrońcy Żydów jednomyślnie twierdzili, że nie można inaczej nazwać tych wydarzeń, jak tylko pogromem⁹⁸. Natomiast dziennik endecki utrzymywał, iż zajścia w Przytyku miały niewiele wspólnego z legendą, stworzoną przez prasę i propagandę żydowską⁹⁹. Dalej stanowczo zaznaczano, że „[...] odrzucamy miano 251 pogromu, jak się nazywa zajścia przytyckie. Nie mamy nic wspólnego z zarazą rosyjską. Nie mamy nic wspólnego z zarazą niemiecką i nie uczyliśmy się na wzorcach hitlerowskich”¹⁰⁰. Podobne zdanie, mimo politycznych różnic, wyraził dziennikarz „Robotnika”, który stwierdził na podstawie atmosfery, jaka ówczesnie panowała wokół wydarzeń przytyckich, że trzeba „[...] przeciwstawić się najbezwzględniejszym próbom stwarzania w Polsce stanu »permanentnej«, stałej wojny domowej rasowo-wyznaniowo-narodowościowej”¹⁰¹.

W trakcie procesu pojawiły się opinie, że antysemityzm traktowano jako lekarstwo na kryzys gospodarczy¹⁰². Faktycznie takie rozumowanie miało swoje odbicie w rzeczywistości, szczególnie w propagandzie obozu narodowego. Jednocześnie zwracano uwagę na fakt, iż bojkot i inne tego typu działania nie rozwiązują spraw ekonomicznych i konfliktów z tym związanych. Antagonizmy na tle wyznaniowym nie były formą rozstrzygania ambarasów społeczno-gospodarczych¹⁰³. 9 marca 1936r.

był starciem dwóch interesów. Konflikt ten, jak tłumaczy endecki dziennikarz, wynikał z przemian, jakie dokonywały się w małych miasteczkach i na wsiach. W dobie kryzysu gospodarczego zamieszkałe je społeczności dążyły do uzyskania dochodu i tu rodziła się komplikacja, gdyż monopol w handlu i rzemiośle właściwie posiadali Żydzi. Był to niewątpliwie problem władz II Rzeczypospolitej, a wydarzenia przytyckie ujawniły brak alternatywnych sposobów na jego rozwiązanie. Sytuacja w miasteczku ujawniła głębokie konflikty w życiu tego typu miejscowości.

Przedrukowane treści poszczególnych tytułów prasowych mają wiele ubytków. Dopiero zestawienie ich daje pewien obraz emocji, jakie panowały na sali sądowej w Radomiu. Redaktorzy wiele informacji pomijali. Było to związane z poglądami, jakie reprezentowali, np. gazety żydowskie całkowicie przemilczały fakt posiadania broni przez Leskę, a opozycyjna wobec nich prasa endecka, dostarczyła swojemu czytelnikowi szczegółów co do miejsca zakupu, a nawet nauki strzelania¹⁰⁴.

Analiza prasy codziennej i zawartych w niej informacji pozwala w znacznym stopniu na odtworzenie stosunków pomiędzy ludnością polską i ludnością żydowską w Przytyku sprzed 9 maja 1936 r. oraz wyjaśnienie genezy konfliktu, który doprowadził do zajść. Dla wyczerpania podejmowanego tematu należałoby przeanalizować całą prasę dwudziestolecia międzywojennego zarówno polską, jak i żydowską.

Prasa jako jeden ze środków opiniotwórczych miała niezwykle oddziaływanie na wyobraźnię społeczeństwa. Poglądy redaktorów odnoszące się do wydarzeń z 9 marca 1936 r. da się odczytać poprzez analizę fragmentów zeznań, jakie przekazywali opinii publicznej. Jest to oczywiście pewien rodzaj manipulacji medialnej, która była i jest nieodzowną częścią środków masowego przekazu. Dokonana analiza ujawnia jednak przekaz pewnych emocji, skrajności, działań propagandowych i całej otoczki, jaka wytworzyła się wokół procesu przytyckiego. Jednocześnie charakter, jaki przybrały przekazywane treści oddaje ducha dziennikarstwa dwudziestolecia międzywojennego, które było niezwykle barwne i w pewnym sensie specyficzne. Trwający spór o to, czy w Przytyku rzeczywiście doszło do pogromu czy też nie, nie ma już dziś najmniejszego znaczenia, ponieważ miasteczko tak czy inaczej stało się symbolem polskiego antysemityzmu II Rzeczypospolitej.

Świadkowie-policjanci..., s. 1.

Przed procesem o zajścia w Przytyku. Przytyk w Radomiu, Radom w Przytyku, „Nasz Przegląd”, 2 VI 1936, s. 6; *Oto Żydzi z Przytyka. Wrażenia z sali sądowej*, „Nasz Przegląd”, 11 VI 1936, s. 8; *Sieroty przytyckie zeznają*, „Nasz Przegląd”, 12 VI 1936, s. 6.

Krwawy Przytyk..., s. 7

7-my dzień procesu..., s. 4.

8-my dzień procesu..., s. 7.

Wyrok w piątek o godz. 5-ej po poł. Mowy adwokatów endeckich, „Nasz Przegląd”, 25 VI 1936, s. 4.

Dziś wyrok przytycki..., „Nasz Przegląd”, 26 VI 1936, s. 3.

O symboliczną złotówkę..., s. 7; *16-ty dzień procesu o Przytyk*, „Nasz Przegląd”, 23 VI 1936, s. 4; *Obrońcy Żydów...*, s. 2.

Przytyk, „Warszawski Dziennik Narodowy”, 8 VI 1936, s. 3; *Przytyk*, „Warszawski Dziennik Narodowy”, 27 VI 1936, s. 3.

0 *Ostatni dzień procesu przytyckiego. Prawo chłopów do handlu w Polsce*, „Warszawski Dziennik Narodowy”, 26 VI 1936, s. 1.

¹ *Przytyk*, „Robotnik”, 1 VII 1936, s. 1.

² *16-ty dzień procesu...*, s. 4.

The Polish-Jewish riots in Przytyk in the light of selected daily newspapers

It took a long time for massacre in Przytyk, event commonly associated with II Republic of Poland anti-Semitism to be elaborated. The first on who did this was Piotr Gontarczyk, who have begun discussion about 9th March of 1936 occurrence. This Article is continuation of that subject. It is aimed at showing the way of how media, in this case local daily press, have formed the picture of incidents happened in small town in contemporary Kieleckie District.

Pogrom in Przytyk commonly associated with anti-Semitism of the Second Republic waited a long time for its researchers. Piotr Gontarczyk is the first one who dealt with incidents of March 9th 1936. This article is a form of continuation of that subject. It is aimed at showing the way of how media, in this case local daily press, have formed the picture of incidents happened in small town in Kieleckie District. My article is also a research postulate for joining the discussion about social conflicts on the anti-Semitic background in small towns in inter-war Poland.

Magdalena Cześniak-Zielińska (Zamość/Lublin)

Żydowscy artyści-komuniści w Grupie Krakowskiej (1932-1937)¹

Znany historyk Jaff Schatz pisał, że „choć wśród Żydów niewielu było komunistów, wśród komunistów wielu było Żydów”². Niezależnie od tego, czy pochodzili z rodzin biednych, czy dobrze sytuowanych, ortodoksyjnych czy świeckich, wspólne dla nich było poczucie poniżenia, przeświadczenie o ograniczonych perspektywach z uwagi na uprzedzenia etniczne i dyskryminację³.

To miało znaczenie – wbrew powszechnym mniemaniom i antysemickim stereotypom – nie tylko dla Żydów: przekonanie, że świat zewnętrzny musi zostać „zmieniony” czy „poprawiony”, podzielali nie tylko młodzi Żydzi, ale i chłopci, rzemieślnicy czy robotnicy innych nacji.

Od początku działalności ruchu komunistycznego na ziemiach polskich znajdowali się w nim zarówno Polacy i Żydzi, jak i – z czasem – Ukraińcy i Białorusini. Sytuacja socjalno-bytowa wielu rodzin w II Rzeczypospolitej, zwłaszcza robotniczych i małorolnych czy bezrolnych sprawiała, że hasła sprawiedliwości społecznej łatwiej trafiały do młodzieży z takich domów. Wielki kryzys ekonomiczny, którego apogeum w Polsce przypadło na pierwsze lata trzydzieste, nierozwiązane problemy agrarne, likwidacja wielu fabryk, spadek popytu na usługi i wyroby rzemieślnicze, brak perspektyw rozwiązania tych problemów przez państwo, niewątpliwie przyczyniały się do popularności haseł radykalnych. Te zaś nurtowały szczególnie w środowiskach mniejszości narodowych, zwłaszcza, w dobie rosnącego antysemityzmu – wśród Żydów.

Nie da się nie zauważyć, że proporcjonalnie odsetek etnicznie niepolskiej młodzieży w szeregach młodzieżowych przybudówek partii komunistycznej w Polsce dalece wykraczał poza trzecią część ludności kraju należącą do mniejszości narodowych. Przynależność do mniejszości, *de facto* dyskryminowanej, której kryzys ekonomiczny siłą rzeczy dawał się bardziej we znaki, bez wątpienia mogła zaważyć o decyzji wstą-

¹ Artykuł został oparty na obszerniejszym referacie wygłoszonym na międzynarodowej konferencji naukowej *Traditions and Perspectives in the History of Jewish Art* na Bar-Ilan University w Ramat Gan, 10-12 września 2012 r.

² J. Schatz, *Zagadka pokolenia żydowskich komunistów*, [w:] *Żydzi i komunizm*, pod red. M. Bilewicz, B. Pawlisz, Warszawa 2000, s. 11.

³ Idem, *The Generation. The Rise and Fall of the Jewish Communists of Poland*, Berkeley – Los Angeles – Oxford 1991, s. 22.